Pola Miszke – zbiórka na rehabilitację. Pomaga mama Hani

data aktualizacji: 2026.11.25 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Sylwia Barczak, prezes Fundacji im. Hanny Barczak, Wierni Fani Hani, podczas zbiórki na leczenie i rehabilitację Poli Miszke. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Dziewiętnastoletnia Pola Miszke po potrąceniu na przejściu dla pieszych potrzebuje intensywnej rehabilitacji. Miesiąc w ośrodku, do którego chcą ją skierować rodzice, ma kosztować około 50 tysięcy złotych. Zbiórkę prowadzi Fundacja im. Hanny Barczak, Wierni Fani Hani. Jej prezes zna szpitalną codzienność rodzica.

Mówi: "W każdym dziecku widzę dalej moją Hanię"

Pieniądze odłożone na studia Hani pomogły zbudować ogród. Przy rosnących tam lipach umieszczono tabliczki upamiętniające dzieci.

Hania chciała studiować na Akademii Sztuk Pięknych. Interesowała ją animacja, rysowała, śpiewała.

Matka zachowała na stronie fundacji opowieść o tych planach. Córka zmarła 10 stycznia 2026 roku. Miała osiemnaście lat.

Teraz Sylwia zbiera dla Poli. Jej rodzice również piszą o Akademii Sztuk Pięknych. O obrazach malowanych farbami olejnymi, szkicach węglem, fotografowaniu. Pola ma dziewiętnaście lat i jest w szpitalu.

Kiedy rozmawiamy o zbiórce, Sylwia mówi o pierwszym miesiącu rehabilitacji. Chce, żeby pieniądze były gotowe, kiedy lekarze zgodzą się na przeniesienie dziewczyny do ośrodka.

– ***Każdy grosz się liczy*** – mówi.

Pierwszy miesiąc

Pola niedawno skończyła liceum w Skierniewicach. Została potrącona przez samochód na przejściu dla pieszych. Z ciężkimi obrażeniami głowy trafiła na intensywną terapię w Grodzisku Mazowieckim. Przeszła pilną operację neurochirurgiczną. Po wypadku pojawiły się lewostronny niedowład i afazja, utrudniająca porozumiewanie się.

Rodzice podają datę: 23 października, około południa. W opisie zbiórki uruchomionej 25 listopada informują już o kolejnych zmianach: Pola wybudziła się, jest na neurochirurgii, rozpoczęła rehabilitację. Oddycha samodzielnie i podejmuje próby kontaktu słownego. Terminu wypisu jeszcze nie znają.

Po szpitalu chcą zapewnić jej pobyt w specjalistycznym ośrodku.

Gdy rozmawiam z Sylwią Barczak, zbiórka prowadzona przez fundację trwa od dwóch dni. Prezes mówi o ponad 30 tysiącach złotych, które już wpłynęły. Miesięczny koszt planowanego pobytu wynosi około 50 tysięcy.

– ***Jesteśmy coraz bliżej celu, żeby chociaż pierwszy miesiąc opłacić, a dalej będziemy działać*** – zapowiada.

Na dłuższe leczenie i rehabilitację może być potrzebne, jak szacuje, około pół miliona złotych. Zebrane pieniądze mają finansować pracę nad sprawnością ruchową i mową, opiekę specjalistów, potrzebny sprzęt oraz dojazdy. Fundacja uruchomiła dla Poli osobne subkonto.

Pytam Sylwię, dlaczego to robi. Uprzedzam, że trudno mi o to pytać.

– ***Jak zachorowała moja córka, to dostaliśmy to samo, więc to jest po prostu pewien zwrot. I to też daje mi jakiś sens, bo ja w każdym dziecku widzę dalej moją Hanię*** – mówi.

Komisja na wiosnę

W lutym 2025 roku Hania usłyszała diagnozę: mięsak Ewinga. Miała siedemnaście lat. Osiemnaste urodziny spędziła podczas leczenia. Równolegle do badań i kolejnych terapii rodzice gromadzili dokumenty potrzebne do uzyskania pomocy.

O tym, jak wyglądały tamte miesiące, Sylwia opowiadała później w mediach ogólnopolskich. W

lutowej debacie TVN24+ wróciła do czasu, kiedy jej dzień był podzielony między szpital i dom.

– ***Jako mama nie mogłam pracować, musiałam się zająć dzieckiem w szpitalu i jeszcze trójką synów, organizować dla nich opiekę*** – mówiła.

Córka wymagała nieustannej obecności. Oboje z mężem zrezygnowali z pracy, żeby się nią zajmować.

Koszty pozostałe -- 500 złotych dziennie wydawane na same leki. Dochodziły koszty specjalistycznego żywienia i dojazdów. Pomagali bliscy i darczyńcy.

"***Mamy Rzeczpospolitą zbiórkową***" – mówiła.

Rodzina starała się o świadczenie wspierające. Po miesiącach formalności przyszła wiadomość, że komisja ma odwiedzić Hanię wiosną 2026 roku. Sylwia opowiadała o tym w „Uwadze!". Hania zmarła w styczniu.

W sierpniu historię Hani przywołała Rzeczniczka Praw Dziecka, upominając się o szybszą pomoc dla ciężko chorych młodych osób i ciągłość wsparcia po osiągnięciu pełnoletności. We wrześniu ministerstwo potwierdziło prace nad zmianami. W listopadzie media pisały o przygotowywanej „ustawie Hani". Była to wciąż zapowiedź nowelizacji.

Sylwia nadal wracała przed kamerę. W „Uwadze!" z 18 listopada reporterka zapytała ją, czy od poprzedniego materiału coś się zmieniło.

"*Poza tym, że umarły kolejne dzieci, nie*".

Ludzie z tamtej zbiórki

Po śmierci Hani zostały pieniądze zbierane na jej leczenie. Rodzice postanowili przeznaczyć je na pomoc innym: Natalii po wypadku, braciom Adasiowi i Kubusiowi chorującym na dystrofię mięśniową Duchenne'a oraz Mieszkowi.

Zostali też ludzie poznani podczas choroby Hani. Na stronie organizacji napisali o sobie: „Poznaliśmy się dzięki Hani i dla niej dalej jesteśmy razem".

31 marca 2026 roku Sylwia ustanowiła Fundację im. Hanny Barczak, Wierni Fani Hani. Wpis do KRS nastąpił 28 kwietnia. Została prezeską.

Jeszcze w kwietniu Sylwia informowała darczyńców o pierwszych osobach korzystających z bezpłatnej pomocy współpracujących psychoterapeutów. Wśród ludzi, którym pomaga organizacja, są rodzice dzieci chorujących onkologicznie i rodziny po stracie. Są również tacy, dla których nie powstaje osobna publiczna zbiórka.

Latem zgłosiła się babcia trzyletniej Zuzi Dyjasińskiej. Dziewczynka zachorowała na nowotwór mózgu. Jej rodzina potrzebowała pomocy przy leczeniu i codziennych wydatkach. W lipcu fundacja informowała, że zebrane środki pozwalają zapewniać dojazdy do szpitala, lekarstwa i pomoc socjalną.

W rozmowie o Poli pytam Sylwię Barczak, czego najbardziej potrzebują rodzice nastolatki.

– ***Są w takim momencie, że sami nie wiedzą, co zrobić. Czyli potrzebują, żeby ich gdzieś pokierować, żeby im pomóc*** – odpowiada.

Lipy i fotografie

Prace w Ogrodzie Żywej Pamięci zaczęły się 23 kwietnia. Pomagali wolontariusze i firmy, przekazywano rośliny oraz materiały. Latem Sylwia opisywała już spotkania rodzin, dzieci i harcerzy. Przy lipach przybywało tabliczek.

Teraz na stronie zbiórki pisze, że wszystkie drzewa w alejkach mają swoich patronów. Przychodzą następne prośby od rodzin. Potrzebne są kolejne lipy.

Sylwia wraca także do fotografowania. Przez lata zajmowała się fotografią rodzinną i okolicznościową. W opisie projektu „Ślady Motyla" pisze, że podczas choroby Hani straciła tę pasję. Teraz zaprasza przed obiektyw dzieci i młodych ludzi, którzy ciężko chorują. Sama wykonuje zdjęcia, obrabia je i przygotowuje do druku, bez wynagrodzenia.

„Teraz, być może, to co potrafię, podniesie również i mnie na nogi" – napisała.

Z fotografii mają powstać kalendarz i wystawa. Otwarcie zaplanowano na 10 stycznia, w rocznicę śmierci Hani. Dochód z licytacji zdjęć ma trafić na pomoc uczestnikom projektu.

Mama pojedzie z nią

Na zbiórce Poli rodzice opisują próby nawiązania kontaktu. Córka reaguje na polecenia, próbuje się odzywać. Rozpoczęta w szpitalu rehabilitacja ma być kontynuowana w ośrodku, gdy pozwoli na to jej stan.

Sylwia Barczak chce zebrać pieniądze na pierwszy miesiąc. Potem na następne. Kiedy podczas naszej rozmowy pada kwota około pół miliona złotych, zaraz wraca do rodziców dziewczyny i do tego, po co jeszcze jest przy nich fundacja.

– Żeby wiedzieli, że nie są sami.

Jak pomóc Poli

Zbiórka na leczenie i rehabilitację Poli Miszke: https://www.siepomaga.pl/pola-miszke. Cel kampanii uruchomionej 25 listopada wynosi 425 532 zł. To cel tej kampanii internetowej;

przywołane w rozmowie ponad 30 tys. zł odnosiło się do wcześniejszych wpłat.

Wpłaty bezpośrednie na subkonto Poli w Fundacji im. Hanny Barczak, Wierni Fani Hani: 85 1020 4580 0000 1902 0461 9203. Tytuł przelewu: dla Poli Miszke. Przelew na telefon BLIK: 503 464 658, również z dopiskiem dla Poli Miszke.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/45851-pola-miszke-zbiorka-na-rehabilitacje-pomaga-mama-hani